

ROSYJSKA ARMIA W ERZE BEZZAŁOGOWCÓW [ANALIZA]

W ciągu kilku lat nastąpił bezprecedensowy rozwój rosyjskich systemów bezzałogowych, czego skutkiem jest nie tylko formowanie nowych jednostek i pododdziałów, ale także rosnące rozumienie istotnego znaczenia dronów na współczesnym polu walki. Bagaż praktycznych doświadczeń przyniosły, rzecz jasna, działania bojowe w Donbasie i w Syrii. Dziś trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek ćwiczenia, czy operacje bojowe, przeprowadzane przez SZ FR bez wsparcia środków bezzałogowych różnych typów - w analizie dla Defence24.pl pisze Marcin Gawęda.

W sierpniu 2008 r. SZ FR przystąpiły do działań bojowych w Gruzji nie posiadając żadnego efektywnego systemu bezzałogowego, wskutek czego znacząco „kulało” rozpoznanie. Szczęśliwie dla 58. Armii warunki konfliktu były dość korzystne i nie miało to przełożenia na sytuację taktyczną, chociaż przykrym doświadczeniem była aktywność, względnie bezkarna, gruzińskich bezzałogowców Hermes-450 nad Abchazją.

Wojna sierpniowa była impulsem dla rozwoju własnych systemów bezzałogowych, chociaż musiano zacząć od licencji - zakupiono izraelskie Searcher i Bird-Eye firmy IAI. Ten pierwszy produkowany jest na licencji jako Forpost, drugi jako Zastawa. Forpost odgrywa w SZ FR znaczącą rolę jako relatywnie duży bezzałogowiec o klasycznym starcie i lądowaniu. Z rosyjskich BSP na drugim miejscu należy wymienić nieduży, ale masowo produkowany Orłan-10, najczęściej spotykany rodzaj drona nad wschodnią Ukrainą i Syrią.



Fot. Letagur/wikipedia.com/CC BY-SA 3.0

W ciągu pięciu lat – w okresie 2012-2017 – nastąpił znaczny wzrost liczby pododdziałów wyposażonych w systemy bezzałogowe, wraz z nim wzrastała liczba przeszkolonych w instytucie w Kołomnie operatorów i ich średni nalot.

Czytaj też: [Rosja zwiększa wykorzystanie bezzałogowców](#)

W przypadku SZ FR, systematycznie przybywa nie tylko dronów kilku wiodących typów (Forpost, Zastawa, rodzime Orłan, Elieron, Granat itp.), ale także znacząco narasta nalot i wyszkolenie ich operatorów – szczególnie widoczne jest to na poligonach w Rosji, ale i w Syrii. Jeśli chodzi o Południowy OW, w lipcu 2014 r. MO FR przyznało oficjalnie, że w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego nalot operatorów dronów wzrósł o ok. 30%. Oczywiście, ważną cezurą był wybuch konfliktu na wschodniej Ukrainie wiosną 2014 r. i interwencja w Syrii jesienią 2015 – zapotrzebowanie na drony skokowo wzrosło.



Bezzałogowiec z rodziny Orłan w rękach żołnierzy rosyjskiej armii. Fot. mil.ru.

Strona ukraińska nie tylko donosiła o dużej aktywności rosyjskich dronów na granicy i prowadzenia przez nie efektywnego rozpoznania na potrzeby artylerii (obserwacja celów, przekazywanie koordynatów celu, ocena skuteczności ostrzału), ale także informowała o zestrzeleniach. Przykładowo, aparat latający zidentyfikowany jako Orłan-10, wyprodukowany w 2009 r., miał zostać zestrzelony 28 listopada 2014 r. w obwodzie ługańskim.

Czytaj też: [Bezzałogowce w konflikcie na Ukrainie \[ANALIZA\]](#)

Ostrożne szacunki pozwalają stwierdzić, że Ukraińcy zestrzelili kilka bezzałogowców tego typu. Straty drony ponoszą także w Syrii, gdzie ich użycie jest nie tylko masowe, ale i niezwykle cenne pod względem szkolenia operatorów i doświadczenia eksploatacyjno-bojowego. W Syrii użycie bezzałogowców różnych typów stało się wręcz rutynowe - monitorują sytuację na całym terenie republiki i w systemie całodobowym. Szczególną rolę pełnią największy Forpost i najbardziej masowy Orłan-10. Forposty stacjonują w bazie Chmejmim, gdzie mają wydzieloną strefę obsługi i stacjonowania, chociaż czasowo przemieszczano bezzałogowce także do innych baz lotniczych, położonych bliżej strefy walk, np. na lotnisko w Aleppo latem 2016 r.

Minister obrony FR, Siergiej Szojgu, w jednym ze swoich wystąpień w październiku 2017 odniósł się do użycia bezzałogowców w Syrii, podkreślając, że od początku operacji bojowej w tym kraju intensywność wykorzystania aparatów bezzałogowych wzrosła o 250%. Podano oficjalnie, że w 2015 r. miało miejsce ok. 400 startów aparatów bezzałogowych w miesiącu, obecnie jest ich ok. 1000 miesięcznie.



Fot. mil.ru

Przy okazji niedawnego forum „Armija-2017”, gen. Aleksandr Nowikow odpowiedzialny za rozwój systemów bezzałogowych jako szef stosownego zarządu w Sztabie Generalnym SZ FR, poinformował, że aparaty bezzałogowe łącznie wykonały w Syrii ponad 14 tys. startów.

Czytaj też: [Rosja - Drony ważnym elementem działań komandosów i spadochroniarzy](#)

W takiej sytuacji nie może dziwić, że w trakcie kolegium poświęconemu rozwojowi SZ FR, w tym zwłaszcza zagadnieniu postępów modernizacji technicznej armii, kilka słów poświęcono także systemom bezzałogowym. Prelegent, gen. Walerij Gierasimow, szef SG SZ FR, podkreślił, że w krótkim czasie nastąpił znaczący rozwój lotnictwa bezzałogowego, określanego w Rosji akronimem BLA – bezpilotowe aparaty latające (bezpilotnyje lietatielnyje apparaty). W 2012 r. w SZ FR służyło niewiele, do tego niemal wyłącznie przestarzałych bezzałogowców, zdolnych wykonywać jedynie płytkie rozpoznanie (do 10 km) i wyłącznie w porze dziennej. W ciągu pięciu kolejnych lat sformowano – według gen. Gierasimowa – 38 jednostek i pododdziałów, którym dostarczono ok. 1800 nowych BSP (BLA). Jak podkreślił gen. Gierasimow pozwala to teraz „prowadzić rozpoznanie na głębokość 500 km, a także efektywnie wykorzystywać je w walce radioelektronicznej, zabezpieczeniu łączności, porażenia ogniowego...”.

Czytaj też: [Rosja - artyleria wraca do łask - dzięki dronom](#)

To ostatnie zadanie oznacza współpracę systemów bezzałogowych z pododdziałami artylerii, co uważa się obecnie za standard ćwiczony na poligonach i przetestowany w Donbasie oraz w Syrii. W Rosji, być może dla celów propagandowych, używa się nieco mylącego, bo oznaczającego coś innego niż na Zachodzie (w NATO), pojęcia systemy rozpoznawczo-uderzeniowe i rozpoznawczo-ogniowe. Nie są to, jak by można pozornie sądzić, drony z montowanym integralnie uzbrojeniem, jak np. Predator, czy Reaper, ale niewielkie bezzałogowce wykonujące misje wspólnie z dedykowanym pododdziałem artylerii. Kompleksy rozpoznawczo-uderzeniowe i rozpoznawczo-ogniowe oznaczają więc w tym

wypadku - przynajmniej w chwili obecnej - etatowe aparaty bezzałogowe ściśle współpracujące z określonymi pododdziałami artylerii, lufowej czy raketowej, w celach skutecznego wykonywania zadania/zadań ogniowych.



Rosyjski UAV Dozor-600 - fot. wikimedia

Gen. Gierasimow podkreślił także, jako najbardziej istotne, że „znacząco wzrosły bojowe możliwości i efektywność wykorzystania pododdziałów ogólnowojskowych, artyleryjskich, lotnictwa operacyjno-taktycznego, na korzyść których bezzałogowe lotnictwo wykonuje zadania”.

Doświadczenia użycia bezzałogowców, własnych i innych armii, wykazują potrzebę posiadania także średnich i dużych aparatów zdolnych do długotrwałych i dalekich misji. Wdrożenie tego typu bezzałogowców w SZ FR jest tylko kwestią czasu. Na razie dość zaawansowana jest pięcotonowa konstrukcja Altius-M (Altair), porównywana do amerykańskiego MQ-9 Reaper, przechodząca etap prób. Być może, któryś z opracowywanych obecnie większych aparatów bezzałogowych - Altius/Altair, Orion, Ochotnik itd. - miał na myśli gen. Gierasimow kiedy podkreślał, iż na etapie końcowym są prace nad perspektywnymi systemami „zdolnymi wykonywać zadania na głębokość do 3 tys. km”.

Pododdziały wyposażone w bezzałogowce strukturalnie należą do poszczególnych związków taktycznych SZ FR (brygad czy dywizji), ale także do flot. Eskadry tych ostatnich mają o tyle duże znaczenie, że wyposażone są m.in. w systemy Forpost - jedyne, które można określić jako zbliżone do klasy MALE.

Marcin Gawęda